Magiczny Kraków

Każdy mieszkaniec Krakowa ma swoje drzewo. Opowieść o zielonym mieście

2026-06-17

Ponad milion drzew, dziesiątki parków i setki decyzji każdego dnia – tak wygląda zielony Kraków od kulis. Jak zarządza się miejską przyrodą i jakie zmiany czekają krakowskie tereny zielone? – opowiada Łukasz Pawlik, dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej.

Jakie jest Pana ulubione zielone miejsce w Krakowie?

Bardzo bliski jest mi Park Jerzmanowskich – rosną tam moje ulubione drzewa – stare dęby, pomniki przyrody. To miejsce łączy historię z przestrzenią do spacerów, biegania czy słuchania ptaków. Dodatkowo mam je blisko domu.

Lubię też Planty, z którymi jestem związany zawodowo. Bywam tam często i zawsze dostarczają mi dobrej energii. Szczególne miejsce zajmuje również Park Jordana – to nasz „poligon doświadczalny" w podejściu do utrzymania zieleni. Wprowadziliśmy tam strefy o różnym charakterze: dziką, biocenotyczną, gdzie obserwujemy naturalną sukcesję roślin; zadbany trawnik do wypoczynku i piknikowania; oraz strefę przejściową z większą ilością krzewów, wyższą trawą i infrastrukturą sportową. Dzięki strefowaniu możemy obserwować, jak zmienia się przyroda i jak na te zmiany reagują mieszkańcy.

Czy są w Krakowie przykłady przestrzeni, które przeszły szczególną „zieloną metamorfozę" i dziś pełnią nową funkcję dla mieszkańców?

Takich miejsc jest bardzo dużo. Każda metamorfoza to jednak balans między potrzebami mieszkańców a ochroną przyrody. Tworząc infrastrukturę rekreacyjną, musimy pamiętać, że nadmierna ingerencja może szkodzić środowisku. Dlatego działamy według jasno określonych zasad – w miejskich dokumentach rozróżniamy tereny urządzone oraz przyrodniczo-krajobrazowe. Wśród tych pierwszych jest wiele spektakularnych realizacji. To na przykład Park Krakowski, który zyskał nowe życie dzięki m.in. łąkom bylinowym i rozbudowanej infrastrukturze. Podobnie Park Bednarskiego czy Zakrzówek.

Dobrym przykładem jest też Park Kolejowy – powstał na dawnym nasypie kolejowym i dziś stanowi atrakcyjną przestrzeń rekreacyjną. Dużo dzieje się również w Nowej Hucie – to działania wokół Zalewu Nowohuckiego czy modernizacje parków i terenów zielonych. W przypadku Zalewu realizujemy obecnie duży projekt – finansowany ze środków unijnych – który ma poprawić jakość wody i zwiększyć bioróżnorodność. Prace potrwają dwa lata.

Szczególną kategorią są parki rzeczne. Zachowujemy w nich naturalny charakter, wprowadzając roślinność zgodną z siedliskiem, np. gatunki nadrzeczne i łęgowe. Przykładami takich działań są kolejne etapy Parku Aleksandry czy Park Tetmajera.

Obok dużych inwestycji rozwijamy też mniejsze formy zieleni – parki kieszonkowe czy nowe miejsca integracji, jak niedawno otwarty Park Geograficzny na osiedlu Kozłówek. Równolegle prowadzimy

metamorfozy podwórek, m.in. w Nowej Hucie i na Krowodrzy, stopniowo poprawiając jakość zieleni osiedlowej.

Planty. Fot. Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie

Jak Kraków pod względem zieleni wypada na tle innych miast w Polsce?

Kraków wypada bardzo dobrze – jesteśmy w czołówce, także w międzynarodowych rankingach. Warto dodać, że w innych miastach zielone statystyki często zawyżają duże kompleksy leśne, które znajdują się na ich terenie – tak jest w Łodzi czy Katowicach. Kraków ma mniej lasów, co wynika z jego historii, ale rekompensuje to bogactwem łąk – takich jak łąki nowohuckie, obszar dębnicko-tyniecki czy łąki w Skotnikach. W ostatnich latach przywróciliśmy także funkcję łąki na Błoniach, gdzie od czterech lat prowadzimy regularne sianokosy. Jeśli chodzi o lesistość, Kraków należy do miast o stosunkowo niskim udziale lasów. Dlatego realizujemy program zwiększania lesistości i chcemy podwoić jej poziom z około 4 do 8 procent. Obecnie przekroczyliśmy 5 procent, widać wyraźny postęp.

Ile drzew rośnie w Krakowie?

Na podstawie analiz zdjęć lotniczych i skanowania laserowego szacujemy, że w Krakowie rośnie około 1,3 miliona drzew. Mniejsze egzemplarze są trudne do uchwycenia z lotu ptaka, więc rzeczywista liczba może być jeszcze wyższa. Około 250 tysięcy drzew znajduje się na terenach zarządzanych przez Zarząd Zieleni Miejskiej.

Można powiedzieć, że każdy mieszkaniec ma „swoje” drzewo?

W pewnym uproszczeniu – tak. Przy liczbie mieszkańców przekraczającej 800 tysięcy wychodzi nawet nieco więcej niż jedno drzewo na osobę. A pamiętajmy, że jedno drzewo jest w stanie rocznie wytworzyć ilość tlenu potrzebną dla około trzech osób. Dlatego tak ważne jest dbanie o istniejące drzewa i ich systematyczne dosadzanie. Wraz z rozwojem miasta i wzrostem liczby mieszkańców powinniśmy konsekwentnie zwiększać liczbę terenów zielonych.

Park Zakrzówek. Fot. Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie

Jak wygląda „życie drzewa” w mieście z perspektywy ZZM – od posadzenia po starzenie się i ewentualne usunięcie?

Najbardziej wymagający jest moment tuż po posadzeniu. W przestrzeni miejskiej sadzimy już duże drzewa, przygotowane wcześniej w szkółkach – kilkumetrowe, z uformowaną koroną i odpowiednio zabezpieczoną bryłą korzeniową. Potrzebują one zwykle 2–3 lat, żeby dobrze się przyjąć. W tym czasie kluczowa jest stabilizacja i regularne podlewanie. Drzewa są podpierane palikami, by mogły dobrze się ukorzenić, a specjalne worki nawadniające zapewniają im stopniowy dopływ wody. To szczególnie ważne przy coraz częstszych upałach i okresach suszy, które odczuwalne są nawet wiosną.

Po okresie stabilizacji drzewa nadal wymagają uwagi. Gdy zaczynają rozbudowywać koronę, prowadzimy zabiegi pielęgnacyjne – korygujemy jej kształt, podnosimy ją, by nie kolidowała z ruchem drogowym ani pieszym. W miejscach intensywnie użytkowanych dbamy także o glebę wokół pnia,

spulchniamy ją i oczyszczamy.

W kolejnych latach drzewa są regularnie kontrolowane. Obserwujemy ich stan zdrowia, sprawdzamy, czy nie pojawiają się oznaki chorób, np. owocniki grzybów. Czasem poprawiamy warunki siedliskowe, np. zwiększając powierzchnię wokół drzewa. Zdarza się jednak, że drzewa chorują lub wraz z wiekiem zaczynają stanowić zagrożenie. W takich przypadkach przeprowadzamy ocenę – jeśli nie ma możliwości ich uratowania, zapada decyzja o usunięciu i zastąpieniu nowymi nasadzeniami. To naturalna wymiana pokoleń.

Oprócz drzew parkowych sadzimy także drzewa leśne – mniejsze, wyhodowane z nasion i dostosowane do lokalnych warunków, głównie gatunki rodzime.

Ile drzew rocznie sadzimy w Krakowie?

Łącznie, wraz z nasadzeniami leśnymi, to około 25 tysięcy drzew rocznie. Z tego 3–4 tysiące stanowią drzewa alejowe i parkowe. Większość nasadzeń realizuje Zarząd Zieleni Miejskiej, ale drzewa pojawiają się także na przykład w ramach inwestycji drogowych. Sadzą je również prywatni właściciele, spółdzielnie czy wspólnoty mieszkaniowe.

Wycinane drzewa są zastępowane w proporcji jeden do jednego?

Zazwyczaj sadzimy więcej niż jedno drzewo w miejsce usuniętego.

Park Krakowski. Fot. Zarząd Zieleni Miejskiej w Krakowie

Czy ZZM stosuje rozwiązania, które jeszcze niedawno były eksperymentem, a dziś stały się standardem?

Takich zmian jest sporo. Na początku działalności ZZM zdarzało się, że drzewa po posadzeniu nie były objęte odpowiednią opieką, na przykład z braku środków. Dziś standardem jest pełna, kilkuletnia pielęgnacja – aż do momentu, gdy drzewo się dobrze przyjmie.

Poza tym wszystkie nasadzenia są dokładnie ewidencjonowane. Każde drzewo ma swoją „tożsamość” w systemie – wiemy, kiedy i przez kogo zostało posadzone. Otrzymuje również indywidualny numer, umieszczony na niewielkiej tabliczce, co pozwala nam skutecznie planować i kontrolować prace pielęgnacyjne. Ustandaryzowaliśmy także sposób stabilizacji drzew – dziś jest on jednolity, nowoczesny i zgodny z obowiązującymi wymogami.

Gdyby mieszkańcy mogli zajrzeć „za kulisy” pracy ZZM, co najbardziej zmieniłoby ich spojrzenie na miejską zieleń?

Mieszkańcy zobaczyliby, jak złożony jest proces tworzenia nowych przestrzeni. Dużą rolę odgrywają konsultacje społeczne – staramy się projektować zieleń wspólnie z Krakowianami. To oznacza wiele decyzji, różne punkty widzenia i konieczność wypracowania kompromisów.

Drugim ważnym doświadczeniem dla mieszkańców byłoby bezpośrednie zaangażowanie, na przykład w sadzenie drzew czy prace pielęgnacyjne, które uzmysławiają, ile pracy wymaga utrzymanie zieleni

w dobrej kondycji. Taka perspektywa często zmienia podejście – sprzyja większej trosce o wspólną przestrzeń, zachęca do reagowania na jej niszczenie czy zaśmiecanie. Widać też pozytywną zmianę: Krakowianie coraz chętniej korzystają z terenów zieleni, coraz częściej się jej domagają i coraz lepiej rozumieją wartość dzikiej przyrody. Rośnie też potrzeba jej poznawania i współodpowiedzialności za jej stan.

Rozmawiała Jolanta Tęcza-Ćwierz